

***Obóz Powstańczy Wrótnia Góra***

**w 160 rocznicę powstania styczniowego**

[Agnieszka Statowska-Głasek](#)

Powstanie styczniowe było największym i najdłużej trwającym zrywem niepodległościowym w epoce porozbiorowej przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Po nieudanych dotychczas próbach, dla niektórych stanowiło ostatnią nadzieję na odzyskanie niepodległości. Rozpoczęło się 161 lat temu, 22 stycznia 1863 roku, po ogłoszeniu manifestu Tymczasowego Rządu Narodowego, napisanego przez Marię Ilnicką. Pismo wzywało do czynu zbrojnego przeciw carskiej Rosji wszystkie narody przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. 19 miesięcy powstania odznaczało się niezwykle krwawymi walkami między carskimi żołnierzami i polskimi partyzantami. Łącznie po obu stronach konfliktu pod bronią znalazło się około 500 tys. osób, przy czym 150 - 200 tys. przewinęło się pod sztandarem powstańczym. Powstanie styczniowe objęło swoim zasięgiem cały obszar dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, stoczono ponad 1200 bitew. Przeciw Rosjanom walczyli w nim zarówno Polacy, jak i Litwini oraz Ukraińcy.

Ale co doprowadziło do kolejnego zrywu, kiedy nadal była żywa pamięć klęski powstania listopadowego?

W II połowie XIX wieku zakończyła się wielka wojna krymska, w której Rosja została pobita przez Francuzów, Brytyjczyków i Turków. Narastało więc przekonanie, że nadeszła chwila, w której można podjąć się działań na rzecz odzyskania niepodległości. Organizatorzy powstania wierzyli, że państwa zachodnie staną po polskiej stronie, chociażby naciskając mocno dyplomatycznie na Rosję. Poza tym, zmarł car Mikołaj I Romanow, zwany "żandarmem Europy", a tron Wszechrusi przypadł jego synowi Aleksandrowi II, który rozpoczął epokę reform i względnej liberalizacji. Kiedy nowy car pierwszy raz pojawił się w Polsce, krótko przekazał oczekującym informacje, że Polacy nie powinni jednak marzyć o reformach politycznych. Jednocześnie złagodził nieco politykę, jaką wobec Królestwa prowadził jego ojciec.

W społeczeństwie polskim dorosło pokolenie, które czuło się odpowiedzialne za przyszłość ojczyzny, a nie przeżyło klęski powstania listopadowego. Uważano, że najważniejszą powinnością życiową jest walka o ojczyznę. Zewnętrznym przejawem patriotyzmu Polaków były manifestacje. Oprócz manifestacji wyrazem patriotyzmu Polaków była żałoba narodowa na znak utraconej niepodległości. Odpowiedni strój, zarówno damski, jak i męski oraz biżuteria patriotyczna stały się symbolami oddania sprawie narodowej. Nasilenie represji zamknęło okres patriotycznych manifestacji. Ten brak możliwości publicznego sprzeciwu wobec polityki caratu oznaczał przeniesienie działań do konspiracji. Jednak widoczne podziały wśród środowisk patriotycznych spowodowały powstanie dwóch ugrupowań: „białych” i „czerwonych”. Oba obozy nie

akceptowały ugodowej koncepcji Wielopolskiego, były programy niepodległościowe, ale różniły się w kwestii „drogi”. „Czerwoni” dążyli do szybkiego zrywu przeciw Rosji, natomiast „biali” uważali, że powstanie nie rozwiąże problemu Polaków, bo nie ma szans na zwycięstwo. Wobec radykalizacji nastrojów car sprowadził Aleksandra Wielopolskiego, naczelnika rządu cywilnego, który miał „okiełznać” Polaków i zażegnać możliwość wybuchu zbrojnego zrywu. Przeprowadzone reformy nie przyniosły swobód konstytucyjnych, a tym bardziej nie zbliżyły Polaków do niepodległości to spowodowało intensyfikację działań obozu „czerwonych” zmierzających do wybuchu powstania. Wielopolski wyprzedził działania spiskowców ogłaszając jesienią 1862r. brankę, czyli pobór rekrutów do armii carskiej. Planowano powołać głównie młodych mieszkańców miast, którzy stanowili zaplecze „czerwonych”. To właśnie z tego powodu podjęto decyzję o wybuchu powstania w styczniu 1863r., najmniej korzystnym miesiącu dla walki.

Zatrważająca była dysproporcja sił ponieważ powstańcy stanowili zaledwie ¼ sił wroga, z czego tylko kilka tysięcy było uzbrojonych. Jednak w chwili wybuchu do walki z zaborcą ruszyło ich zaledwie 6 tysięcy. Mimo, iż w toku walk przez oddziały przewinęło się prawie 200 tys. ludzi to jednocześnie udział brało nie więcej niż 30 tys. Przeciwko sobie mieli nawet 340 tys. Rosjan.

Po rozpoczęciu powstania, Rząd Narodowy obawiając się zacieśnienia współpracy między państwami zaborczymi, nie nawoływał rodaków z pozostałych zaborów do rozpoczęcia walki z Prusami i Austrią. Mimo to liczone na wsparcie ochotników, pomoc w uzbrojeniu powstańców, zbiórce żywności czy środków medycznych. Od pierwszych dni powstania przybywali do Królestwa młodzi patrioci zza kordonu. Zasięg zrywu wykroczył poza granice Królestwa Polskiego obejmując Białoruś, część zachodniej Ukrainy i Litwę. Wobec braku wsparcia ze strony państw europejskich i mobilizacji ponad 300-tysięcznej armii rosyjskiej nie było szans na zwycięstwo zbrojnego czynu Polaków. Gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, w październiku 1863r. władze nad nim objął Romuald Traugutt, dzięki dokonany przez niego zmianom organizacyjnym powstanie przetrwało kolejną zimę, chociaż walka partyzancka wygasła. Wkrótce gdy granicę z Królestwem zamknęli Austriacy, Polacy z Galicji utracili możliwość wspierania swoich rodaków. Aresztowanie Traugutta, a następnie powieszenie go na stokach Cytadeli warszawskiej wraz z czterema innymi powstańcami było symbolicznym końcem insurekcji. Powstanie dogorywało, przetrwało jeszcze na Podlasiu do wiosny 1865 r. dzięki oddziałowi ks. Brzóska. Jednym z elementów decydujących o przegranej powstańców, było ogłoszone przez cara wiosną 1864 r. uwłaszczenie chłopów w Królestwie. Oczekiwana przez tę część społeczeństwa

reforma sprawiła, że porzucili oni oddziały partyzanckie i wrócili na swoje ziemie.

Powstańcy doznali poważnych strat, śmierć w walkach poniosło 20 tys. osób, a niemal 30 tys. zostało zesłanych w głąb Rosji. Po stłumieniu zrywu schwytych powstańców albo zabijano, albo zsyłano na katorgę na Syberię. Niektórych wcielano do carskiej armii. Represje dotknęły również szlachtę i kościół. Zlikwidowano całkowicie autonomię Królestwa, jego nazwę zmieniono na „Kraj Przywiślański”. Na szeroką skalę przeprowadzono rusyfikację, sukcesywnie likwidując niezależne instytucje państwowe. Zakazano używania języka polskiego w przestrzeni publicznej, a społeczeństwu utrudniono dostęp do edukacji. Rodzimego języka, historii i literatury nauczano na tajnych kompletach. Inaczej wyglądała sytuacja Polaków w zaborze austriackim i Galicji, gdzie mieli oni szerszy zakres swobód, dzięki temu, że wybrali postawę lojalistyczną. To Galicja była ośrodkiem kultury polskiej, gdzie swobodnie działały polskie szkoły i wyższe uczelnie oraz powstawały instytucje naukowo-kulturalne.

Nasz region również stał się teatrem zmagania i potyczek powstańczych, ponieważ przebiegała tu granica pomiędzy zaborami. Krwawa walka, rozegrała się w październiku 1863r. w pobliżu Ireny, Łążka i Borowa. Gen. Aleksander Waligórski stanął na czele oddziału sformowanego w Galicji, który liczył tysiąc powstańców. Zanim sforsował San i dostał się do miejsca koncentracji w lasach pod Borowem, część oddziału została pojmana przez Austriaków. W kierunku koncentracji udał się także mjr Edmund Ślaski, który wiosną walczył pod rozkazami płk. Czechowskiego w okolicach Huty Krzeszowskiej. Potyczka pod Wólką Szczecką w pobliżu Borowa zakończyła się klęską połączonych oddziałów gen. Waligórskiego i mjr. Ślaskiego. Zabitych 30 powstańców pochowano na pobliskim cmentarzu, a 40 rannych przewieziono do Chwałowic, gdzie urządzono prowizoryczny lazaret. Lżej ranni powstańcy otrzymali pomoc w Radomyślu, a ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala w Charzewicach, urządzonego staraniem ks. Jerzego Lubomirskiego. Dużą pomoc w transporcie rannych do Radomyśla lub Charzewic świadczył Franciszek Ksawery Konopka, właściciel dóbr Zaleszany, syn byłego oficera legionów Polskich.

Większość naszego województwa znajdowała się w granicach panowania austriackiego co pozwoliło na zorganizowanie w regionie zaplecza aprowizacyjnego i uzbrojeniowego dla walczących powstańców.

Ogromna różnica sił Polaków i Rosjan spowodowała, że walki powstańcze miały charakter partyzancki. Jednocześnie, ze względu na wszechobecne braki, w lasach walczyło kilkadziesiąt oddziałów, które liczyły najczęściej kilkadziesiąt czy najwyżej 300 osób. Takie oddziały zmuszone były unikać otwartego boju

z wojskiem carskim, ponieważ w starciu skazane byłyby na klęskę i rozbitcie. Powstańcy nierzadko musieli uciekać wprost od znajdujących się w pobliżu Rosjan. Codzienne funkcjonowanie upodobiało ich do losów ukrywających się uciekinierów. Tereny naszego województwa porośnięte trudno dostępnymi kompleksami leśnymi sprzyjały koncentracji sił powstańczych, tworzeniu oddziałów czy wytchnieniu wykrwawionych i wycieńczonych oddziałów powstańczych po stoczonych potyczkach.

Wiele miejscowości czy wsi było położonych wśród lasów, co utrudniało do nich dostęp. Znajdujące się w pobliżu lasów liczne wioski i dwory ułatwiały oddziałom powstańczym zaopatrywanie się w żywność i furaz. Przez San w okolicy Rozwadowa przeprawiały się oddziały powstańcze, które formowano w Galicji do walki z Rosjanami. W pobliskich lasach zbierali się przyszli bojownicy z Galicji, zasilający szeregi powstańcze w zaborze rosyjskim.

Niedaleko Jamnicy, zalesienia na pograniczu lasów pławskich i grębowskich, na zachód od Ciemnego Kątu, nazywano „Powstańczym Obozem”, chociaż okoliczni mieszkańcy zwali to miejsce „Czernią Górką”. Powstańczym ochotnikom, obozującym tam, żywność dostarczano z grębowskiego dworu Dolańskich. W samym dworze zbierali się również ochotnicy chcący przekroczyć granice zaboru rosyjskiego i dołączyć do walczących powstańców. Dwór dawał schronienie powracającym uchodźcom z rozbitych oddziałów z Lubelszczyzny i sandomierskiego. Podobne obozowiska funkcjonowały w okolicach Radomyśla nad Sanem w lesie zwanym „Bór” i na wzgórzach zwanych „Kobyłimi Górąmi”. Przejściowe obozy znajdowały się także w okolicach Dębowca i Kochan. W pobliżu Zaklikowa na tzw. „Radnej Górze” był punkt koncentracji żołnierzy powstania i tajnych spotkań. Podobno miał tam przebywać sam Traugutt. Podobnie, w okolicy Rudnika nad Sanem funkcjonowały dwa obozy powstańcze. Liczyły one około stu osób. Bliskość miejsca zamieszkania spowodowała, że bojownicy, za pozwoleniem komendanta, udawali się na przepustkę po żywność i pieniądze. W obozach chroniły się i zbierały rozproszone oddziały powstańcze po przegranych zmaganiach stoczonych na terenach objętych walkami. Stąd też wyruszały grupy ochotników za kordon, aby wziąć udział w walkach z Rosjanami. Niedługo potem Austriacy uszczelnili kordon wojskowy, a przechodzących przez granicę aresztowali. Podobnie postępowali z powstańczymi rozbitkami, którzy pojmani, zwykle później byli eskortowani do Rozwadowa i więzieni w aresztach sądowych. W czasie powstania w pobliżu Rozwadowa funkcjonowała konspiracyjna przeprawa przez San dla ochotników z Galicji, którzy udawali się do Królestwa, aby walczyć z Rosjanami. Prawda jednak jest taka, że po przekroczeniu granicy prawie każdy oddział staczał boje

z przeważającymi siłami carskimi. Wracali wówczas do Galicji, składając broń lub idąc w rozsypkę.

Obozy powstańcze funkcjonowały w większości w oparciu o „Instrukcję dla oficerów o postępowaniu wojskowym w obozach”, wydaną przez Rząd Narodowy w 1863 r., która określała przede wszystkim porządek obozowy i stosunki mające tam panować. Szczególną rolę nakazywano w niej przykładać do bezwzględności posłuszeństwa żołnierzy wobec przełożonych i towarzyszy broni wyższych rangą. Z drugiej strony zalecano, aby oficerowie jak najwięcej przebywali w towarzystwie oddanych im pod dowództwo żołnierzy. Bardzo ważną rolę w Instrukcji przykładano do moralności i religii. Dowódcy oddziałów mieli zwracać uwagę, aby nie były zaniedbywane obrządki religijne w obozie, a sami wraz z innymi oficerami powinni dawać przykład w tym względzie. Cały dzień życia obozowego miał być dokładnie wypełniony i zaplanowany w zależności od stopnia zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. Nakazywano, aby do wszelkiego typu prac obozowych wykorzystywać w takim samym stopniu wszystkie formacje armii powstańczej. Ponadto zalecano demokratyzację życia obozowego, żeby mieszać w poszczególnych formacjach i obciążać takimi samymi obowiązkami ludzi pochodzących z różnych warstw społecznych. Pierwsze obozy powstańcze, zakładano nie kierując się wartością obronną, ale odpowiednim położeniem, pozwalającym na ich ukrycie przed wywiadem przeciwnika, a przede wszystkim możliwością dotarcia do nich znaczniejszej liczby ochotników. Oficerom przykazywano zwracać szczególną uwagę na przestrzeganie czystości przez podwładnych. Nie było to zadanie łatwe, szczególnie zimą i w przypadkach, kiedy przybywający ochotnicy posiadali najczęściej tylko jedną koszulę do dyspozycji. Prawdopodobnie w czworoboku otaczającym kwaterę główną ustawione były szałas, bądź ziemianki, w których znajdowali schronienie żołnierze poszczególnych formacji powstańczych. Jako poślanie dla żołnierzy służyła słoma, na której rozkładano koce i różnego rodzaju płaszcze. W czasie intensywnych opadów deszczu pokrycie schronienia okładano „grubo gałęziami z gęstymi liśćmi”. Poważnym problemem w ostępach leśnych był dostęp do odpowiednich zasobów czystej wody do picia i gotowania, a problem ten dotyczył wielu obozów powstańczych. Kopano studnie, które zabezpieczano prowizorycznymi dachami wykonanymi z gałęzi liściastych drzew, chroniącymi przed słońcem i wysychaniem. Obozy służyły również jako magazyny żywności i uzbrojenia, które dostarczała okoliczna ludność. Specyfika wojny partyzanckiej i ciągłe przemieszczanie się partii powstańczych nie sprzyjało zakładaniu stałych obozów. Wiadomo jednak, że obóz powstańczy na tzw. „Czerniej Górze” funkcjonował przez cały okres powstania.

Powstańców na naszym terenie wspomagał wspomniany ks. Jerzy Lubomirski, który założył szpital w Charzewicach, a skuteczną troską otoczył kilkudziesięciu rannych jego osobisty lekarz, chirurg Izaak Reiner. Również dr Samuel Ebersohn, leczył rannych, których oddano pod opiekę rozwadowskich mieszczan. Wszystkim kilkunastu zmarłym powstańcom, którzy przelali krew w styczniowej insurekcji postawiono statwę w kształcie piramidy na rozwadowskim cmentarzu.

Mimo zaciętej walki, przelanej krwi i odnoszonych zwycięstw nad oddziałami rosyjskimi powstanie upadło, nie udało się odzyskać upragnionej niepodległości, nieodpowiednio przygotowane musiało upaść. Był to ogromny wstrząs dla Polaków, ale nauczył nas, że „naród polski potrafi przetrwać każdą klęskę i uczynić z niej zaczyn późniejszego zwycięstwa”.

#### Bibliografia:

- W. Gaj-Piotrowski - Lubomirscy rodowej linii rzeszowsko-rozwadowskiej. Stalowa Wola 2002
- D. Garbacz - Powstańcze echa. Stalowa Wola 2013
- D. Garbacz - Przechodniu pochyl czoła. Stalowa Wola 2005.
- K. Jańczyk - Lubomirscy z Charzewic w legendzie i prawdzie. Stalowa Wola 2019.
- K. Jańczyk - Ślady powstania styczniowego 1863r. w regionie Dolnośląskim. Stalowa Wola 2009
- S. Kieniewicz – Powstanie styczniowe. Warszawa 1972
- J. Kita - Obóz powstańczy podczas insurekcji styczniowej 1863 roku, Cta Universitatis Lodzensis folia historica 101, 2018
- I. Rybak - Tradycje patriotyczne w Radomyślu nad Sanem. Radomyśl n/Sanem 2014
- J. Słomka - Pamiętnik włościanina. Warszawa 1983.
- M. Wiatrowicz - Dolańscy, dziedzice na Grębowie. Stalowa Wola 2008, w: Rocznik Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli 2006 nr 5.